

Mroźek
INDYK

SŁUPSKI TEATR DRAMATYCZNY

SŁUPSKI TEATR DRAMATYCZNY

Dyrektor

JERZY RUDNIK

Kierownik artystyczny

RYSZARD JAŚNIEWICZ

Stawomir

INDY

Melofarsa w dwóch

Reżyseria

JOWITA PIENIĄŻEK

Asystent reżysera

Bogdan Ka...

Scenografia

TERESA DA...

inspicjent

Luiza Kwiecień

premiera 14 grudnia

Zamówienia i sprzedaż biletów indywidualnych i zbiorowych prowadzi Biuro Obsługi Widzów (tel. 38-39, 49-60) czynne w godz. 8.00—15.00. Kasa czynna na godzinę przed spektaklem.

Słupski Teatr Dramatyczny

Stawomir Mrozek

INDYK

Melofarsa w dwóch aktach

REŻYSERIA

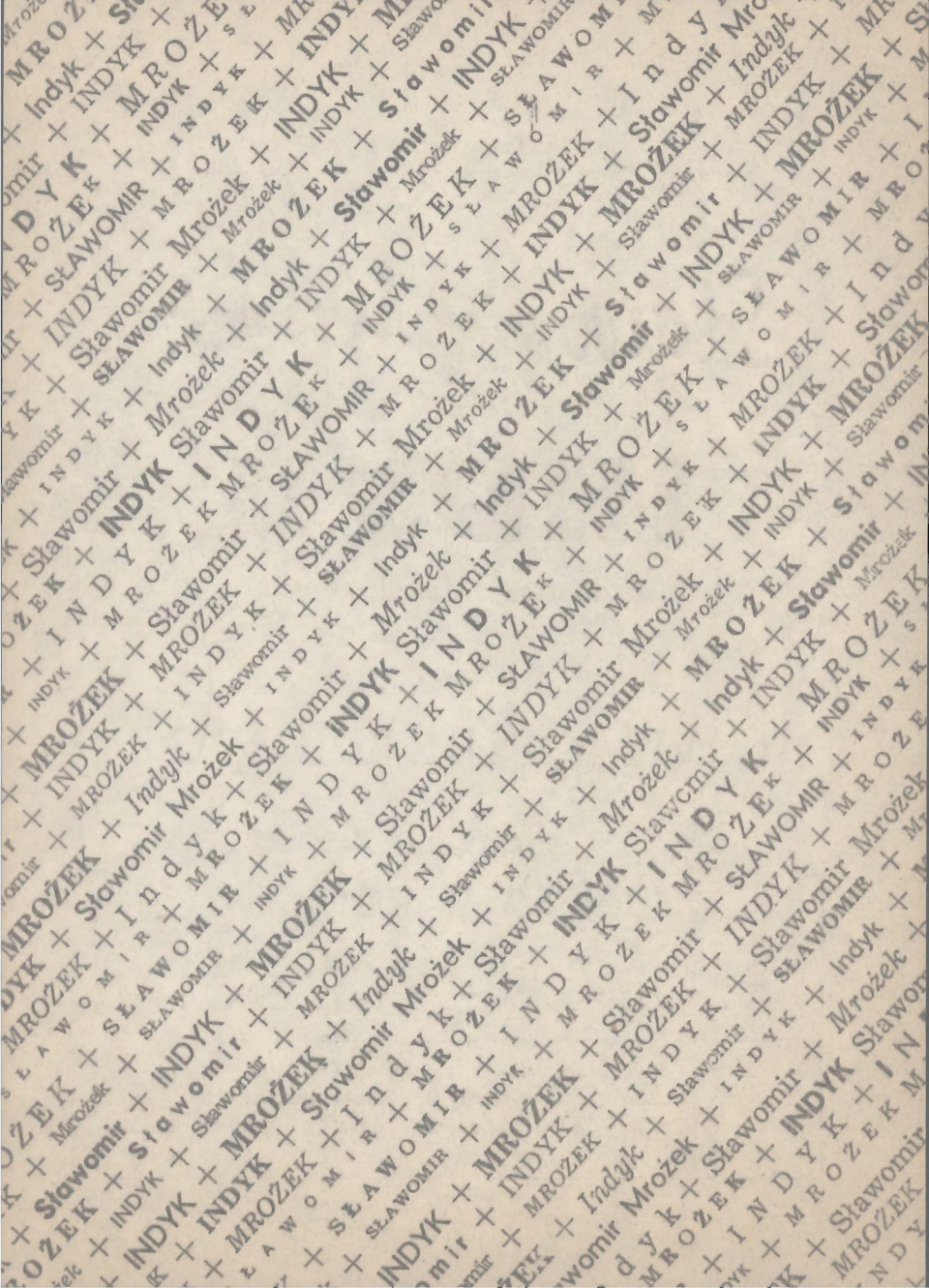
JOWITA PIENKIEWICZ

SCENOGRAFIA

TERESA DAROCHA

PREMIERA 14 GRUDNIA 1983 R.

Zamówienia i sprzedaż biletów indywidualnych i zbiorowych prowadzi **Biuro Obsługi Widzów** (tel. 38-39, 49-60) czynne w godz. 8.00 — 15.00 oraz kasa na godzinę przed spektaklem.



Stawomir Mrożek

INDYK

Melofarsa w dwóch aktach

Reżyseria

JOWITA PIENKIEWICZ

Asystent reżysera

Bogdan Kajak

Scenografia

TERESA DAROCHA

inspicjent

Luiza Kwiecień

sufler

Aldona Staszewska

premiera 14 grudnia 1983 r.

O S O B Y :

<i>Laura</i>	— ANNA JANIAK
<i>Rudolf</i>	— CEZARY ILCZYNA
<i>Poeta</i>	— JERZY NOWACKI (<i>gościnnie</i>)
<i>Kapitan</i>	— BOGDAN KAJAK
<i>Ksiązę</i>	— JERZY KARNICKI (<i>gościnnie</i>)
<i>Starzec z Gór</i>	— ZBIGNIEW BARTOSZEK
<i>Śpiący</i>	— EMANUEL KRAUS
<i>Chłop I</i>	— BORYS BORKOWSKI
<i>Chłop II</i>	— RYSZARD JAŚNIEWICZ
<i>Chłop III</i>	— ◆◆◆

Rzecz dzieje się w romantyzmie, na obszarze księstwa

TATO, CZY TO
JEST
NIHILIZM?

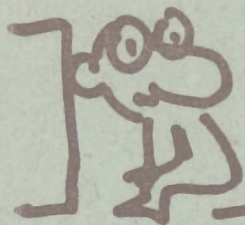
sewa
niema



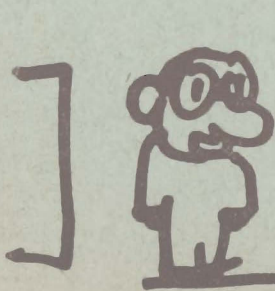
Zdarza się, że pytają mnie dziennikarze, czy jestem pesymistą czy optymistą. Na pewno jestem pesymistą, gdybym chciał uznać to pytanie za miarę poziomu umysłowego tych, którzy je zadają. Jako pytanie ma ono akurat tyle sensu co pytanie, czy nos ma się do pięści, czy pięść do nosa.

Zamiast pytać się, czy jestem pesymistą czy optymistą, należałoby raczej zapytać, czy jestem lekko obłąkany. Na jedno wychodzi, znaczy to samo, a krócej. Na takie pytanie zgoda. Któż to bowiem jest pesymista? Ktoś, kto systematycznie, czyli nawet wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, że będzie dobrze — upiera się, że będzie źle. Optymista? — Ktoś, kto równie systematycznie, czyli także wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu — upiera się, że będzie dobrze. Jeden i drugi zdradza zaburzenia psychiczne. Normalny człowiek rozważa okoliczności, oblicza szanse i zależnie od tego raz jest zdania, że będzie raczej dobrze, a raz, że raczej źle. Zaś ten, kto mówi, że będzie dobrze czy też źle kiedy nic nie wiadomo — po prostu plecie i jest nieodpowiedzialny.

Kiedy jestem chory, mam nadzieję, jeżeli nie pewność, że wyzdrowieję. Inaczej bym się nie leczył. Jeszcze nie spotkałem chorego, który by odmawiał leczenia. Czy to znaczy, że jestem optymistą? Kiedy mnie zapytacie, czy umrę, odpowiem na pewno „tak”. Jeszcze nie spotkałem zdrowego, który by stwierdził, że jest nieśmiertelny. Czy to oznacza, że jestem pesymistą?



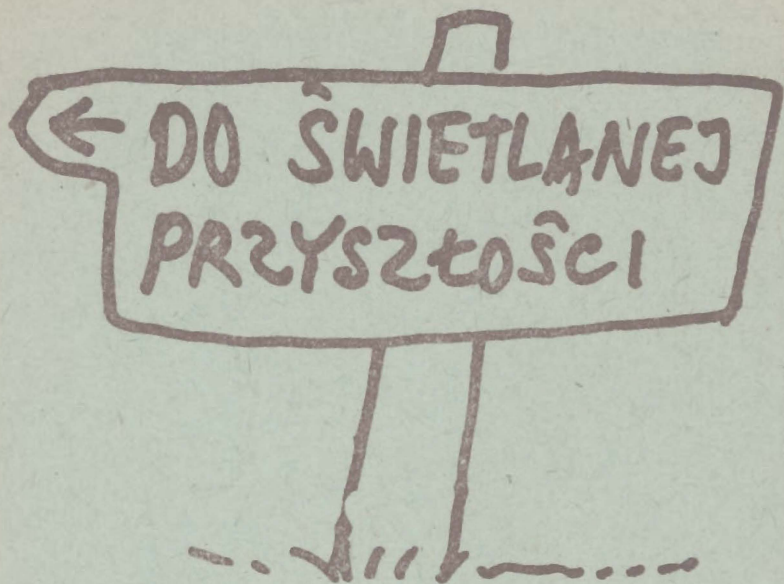
PODGLĄDAĆ CZY
PODŚLUCHYWAĆ. OTO
JEST PYTANIE.



Kiedy w teatrze obejrzę tragedię, ale dzieło talentu — jestem pokrzepiony na parę dni. Kiedy obejrzę komedię z wesołym zakończeniem, ale bez talentu — cierpię i jestem ponury. Gdzie tu optymizm i pesymizm?

Jeżeli spotkam na ulicy laufra, który biegnie i krzyczy: „Rany boskie, jak dobrze!” — nie poczuję zaufania. Kiedy w parku zobaczę człowieka, który siedzi na ławce i uśmiecha się do łabędzi — skłonny jestem przypuszczać, że jest to człowiek zadowolony. Kiedy coś mi się nie uda pięć razy pod rząd — dopatruję się w tym prawidłowości i jestem w pesymistycznym nastroju. Potem coś innego pięć razy pod rząd mi się udaje i staję się optymistą. Aż do chwili kiedy inna seria, gdzie indziej, w innej sprawie i z niepomysłnym wynikiem, zmieni mój nastrój. Nie jestem ani pesymistą, ani optymistą. Bywam jednym i drugim. W przerwach jestem normalny.

Najczęściej to głupie pytanie stawiane jest najgłupiej, to znaczy: jestem pesymistą czy optymistą w sprawie ludzkości. Czy ludzkość przetrwa i spełni chwalebnie swoją misję, czy też odwrotnie. Tak postawione świadczy, że pytający myli mnie z Panem Bogiem, co jest dla mnie pochlebne, ale doprawdy przesadne.

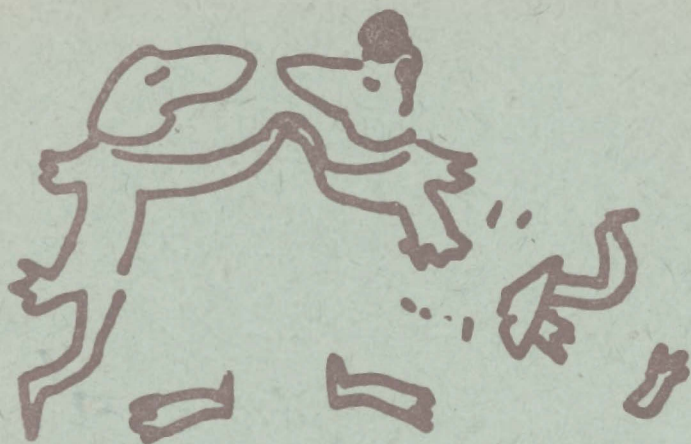


Trzeba jednak pamiętać o łagodzącej okoliczności. Dziennikarz nie przychodzi do mnie w przypiływie natchnienia ani dlatego, że ma na to ochotę. Przychodzi, ponieważ ma posadę i musi zrobić swoje. Przed chwilą rozmawiał z kierownikiem chóru chłopięcego, za chwilę będzie wypytywał aktora o jego ambitne plany. Stale się spieszy, jest zmęczony i poza tym ma swoje życie prywatne. Może o nim myśli, kiedy udaje, że interesuje go moja odpowiedź na pytanie o ludzkość. Pytanie, które przyszło mu do głowy z braku lepszego, kiedy akurat nie może się zdecydować: czy kupić ma buciki, które mu się wczoraj podobały, ale o numer za duże, czy też jeszcze pochodzić po sklepach. Piszę to bez ironii, ponieważ taki problem jest konkretny, wprawdzie niewielki, ale spontaniczny i szczerzy. Podczas kiedy pytanie o ludzkość należy do tych, które — pozornie głębokie — są absolutnie puste. Dlatego najłatwiej je zadawać.

Stawomir Mrozek

Małe listy





PRZEPRASZAJĄC PUBLICZ-
NOŚĆ ZA TECHNICZNE USTERKI
BALETU, PRAGNĘ JEDNAK
PODKREŚLIĆ JEGO WALORY
IDEOWE

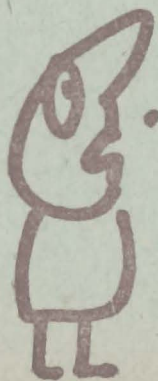


ZAMKNIJ OKNO,
BO WIATR
HISTORII!



(...) W krainie „Indyka” panuje „marazm i za-
stój”. Doktor już się powiesił, Kapitan zrezygno-
wał z werbunku, Poeta złamał pióro. Chłopom się
nawet orać nie chce... Czyżby osaczenie jawiło się
tutaj pod postacią niemożności? Gdyby tak było,
w apatię winna popaść również — ścigana przez
Księcia — para kochanków. Lecz nie. Księżę sta-
wia diagnozę Witkacowską: „Nauka zaplątała się
we własne sidła, sztuka zachorowała nieuleczalnie
na negację samej siebie, idee tracą zwolenników”.
Ale proponuje terapię: „Co w tej sytuacji miałem
począć jako władca, odpowiedzialny za to, ażeby
ludziom jednak coś się chciało. Poszukać tego, co
ludzi jeszcze naprawdę interesuje”. Dźwignią ru-
chu uczynić miłość! A więc — dopowiedzmy —
ciało, instynkt... Księżę chce z Rudolfa i Laury
uczynić „Parę Kochanków Państwowych”. Rudolf,
indywidualista, wzdraga się, opiera, nie chce zo-
stać oficjalnym wzorem, przodownikiem Minister-
stwa Sentymentu. Wtedy Księżę prowokuje walkę
mężczyzn o kobietę i — z pomocą Laury — stawia
wreszcie na swoim. Wszyscy proszą o państwowe
posady i obiecują zabrać się do... do czegokolwiek...
może do wojny?... lecz z kim, obojętnie(...).

TATO, CZY JAK OD-
WRÓCIMY DRABINĘ,
TO JA BĘDĘ NA
GÓRZE,
A TY NA
DOLE?



W „Indyku”(...) opozycja chama i mędrka zbiega się po raz pierwszy z konfliktem norm. Opozycja pojawia się kilkakrotnie i różnokrako: Kapitana przeciwstawia Mrozek Poecie, chłopów — państwu, wreszcie Księcia (wspomagane przez Pustelnika) — wszystkim pozostałym. Otóż Poeta, Kapitan, rozczarowany Rudolf i nawet (na swój głupi sposób) Chłopi reprezentują rozpoznanie. Jeśli istotnie zapanowała „zupełna nicość”, „kryzys wartości”, „epoka alienacji” słuszność mają abnegaci i dekadenci. „Bunt przeciw rutynie życia, ale udaremiony w zarodku przez jad refleksji”. Jad refleksji! Tak, to rozum winien, to sprawka intelektualistów! Ale po stronie miłości (Laury) też tkwi jakaś wartość... Czy na pewno? Laurze zależy tylko na wielbicielach: Rudolfie, Poecie, wreszcie Śpiącym, z którym się sprytnie wymyka. Na placu zostaje Książę: i rozum sparciał, i miłość zetlała. Jest już w tym zapowiedź „Tanga”. Tam także panuje na początku marazm i entropia, urozmaicona tylko eksperymentami Stomila. Ponieważ „Indyk” «dzieje się w romantyzmie, na obszarze księstwa» eksperymentów nie ma, zaś działanie, które zmierza do wprowadzenia ładu, zostaje zapoczątkowane i zakończone „od góry”, przez Księcia; w „Tangu” zacznie je Artur (mędrak), skończy Edek (cham). Niechaj się jednak tradycjoniści nie cieszą: w „Indyku” najmniej sympatyczny jest ten właśnie, któremu się chce, czyli Książę, i można nawet rozumieć całą sztukę jako demaskację Jego Wysokości.

IDEALNA
WSPÓŁPRACA



KOGO RZĘNA,
TEGO RZĘNA^c
c

„Indyka” pojmovano (ale czy wystawiano także) na wiele sposobów. Publiczność śmiała się z rodzimego niezgulstwa, z romantycznej frazeologii; zaś w latach sześćdziesiątych w książących porządkach dostrzegała prześmiewki z „małej stabilizacji”. Później polityczne aktualności zwietrzały. Aluzje rodziły się zatem na widowni, nie na scenie. „Indyk” ciekawił i z reguły rozczarowywał: znać było pazur dramaturga, ale ten pazur drapał powietrze. Rzecz w tym, że pierwotna osobliwość — powszechna niemoc — pozostała nie wyjaśniona. Skąd się wzięła? Z rozbieżności rozumu i namiętności?... Też mi odkrycie. Gorzej niż banalne, bo dramatycznie błędne; za ogólne, aby uzasadnić akcję. Co innego, gdyby „Indyk” był stopniowym pograżeniem w nieruchomy bezruch... Tak go zresztą czasem interpretowano: czyż upaństwowienie miłości i dekadencji, ku któremu zmierza Książę, nie prowadzi do marazmu głębszego jeszcze? Tej wykładni przeczy struktura komedii, w której — cokolwiek się powie — Książę postawił na swoim i abnegatów w urzędników poprzerabiał. Co więcej, zakłada ona lekturę alegoryczną: bo przeciwmy nic explicite nie słyszeli o społecznych przyczynach marazmu, sporo natomiast — literackich aluzji do romantycznych duszobólów. W istocie „Indyk” nabływał spoistości (dorzecznosci) dzięki tej wiedzy, którą o świecie wносиła publiczność.

MY, CHEOPCY, NIE MACIE MI
CIECO ZAŻDROŚCI. MORALNIE
STOJĘ NIŻEJ OD WAS.



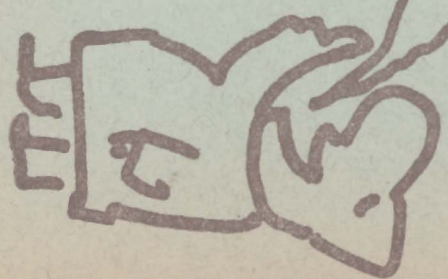
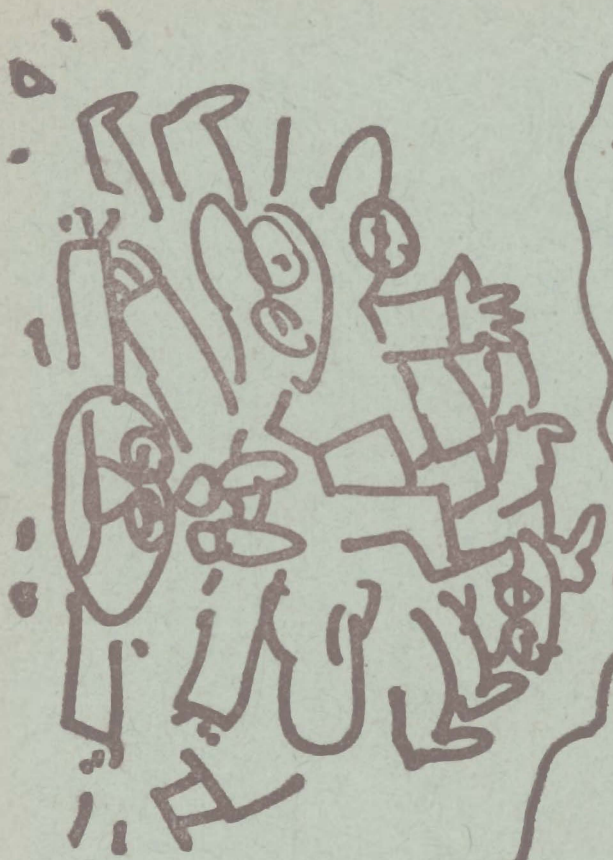
„Policję” można grać w Japonii i Urugwaju. Ja sam widziałem ją pod portretem de Gaulle’a. „Testarium” może odnosić się do maoistów i anabaptystów. „Indyka” nafaszerował Mrożek rodzimą tradycją literacką, dlatego też nie miał żadnego powodzenia za granicą. Lecz w Polsce można weń wpisać co dusza zapagnie, od Słowackiego do Gomułki. Żadna z tych sztuk nie jest wkorzeniona w doświadczenie analogiczne do doświadczenia nierówności (chama i mędrka, frustracji i agresji); każą one raczej myśleć o krzyżówkach i kratkach do wypełniania. Przypomina się moralitet, gdzie everymana także winien uszczegółowić odbiorca. Lecz kiedy pisano moralitety, istniała również wspólna religijna reguła recepcji. Dzisiaj istnieją tylko okoliczności odbioru. Można by zatem powiedzieć, że niejedna ze sztuk Mrożka (bo do tych trzech dosypać można parę pomniejszych) stanowi coś jakby moralitet, w tym przynajmniej znaczeniu, że nie mówi o niczym, czego by widz już nie wiedział, jako że sprzeczności logiczne nie są wiedzą o człowieku.

Aby nabrać wiarygodności, moralitet musi oprzeć się o określony model ludzkich zachowań. W pełni udało się go Mrożkowi zbudować dopiero w „Tangu”. Model winien być uchwycony w ruchu, dynamiczny. Inaczej żadne normy nie wejdą w konflikt, nie powstanie „akcja”. Pogłębiać się będzie tylko sytuacyjne osaczenie, jak w jednoaktówkach. Tak więc „Indyk” właśnie — choć taki nieochoczy — spłodził w końcu „Tango”, przynajmniej formalnie. (...)

Jan Błoński

Romans z tekstem

I NIECH MI WOLNO BĘDZIE
W IMIENIU ZEBRAJĄCYCH...



Kierownik techniczny
JERZY OSTROWSKI

Kierownik pracowni krawieckiej	— JANUSZ WIERNEK
Kierownik pracowni perukarskiej	— DANUTA LEŚNIEWSKA
plastycy	— ADAM BRYL, MACIEJ GAWLAK
stolarz	— ZBIGNIEW TOMKOWICZ
szewc	— RYSZARD KOWALEWSKI
ślusarz	— ANDRZEJ LEŚNIEWSKI
tapicer	— RYSZARD ZIELIŃSKI
gł. brygadier elektryk	— STANISŁAW INDRUSYNA
akustyk	— JANUSZ WYSOCKI
brygadier sceny	— BOGDAN ABEL
rekwizytor	— EWA OSTROWSKA



ALL YOU NEED
IS LOVE



TRZEBA NAM TYLKO
MIEŃCI...

→ TEUMACZ
31

Cena 30 zł

Słupsk, 33666 1000 83.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY